

Kto zmalował Polskę? Relacja z dyskusji o malarstwie doby transformacji

Czy historyczna i polityczna cezura roku 1989 stanowiła punkt zwrotny dla sztuki? W czwartek, 29 sierpnia w redakcji Teologii Politycznej odbyła się debata o polskim malarstwie okresu transformacji, podczas której goście próbowali znaleźć odpowiedź na to intrygujące pytanie.

W spotkaniu wzięli udział prof. Andrzej Szczerski – historyk sztuki, krytyk sztuki, autor książki „Transformacja. Sztuka w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 roku”, Jarosław Modzelewski – malarz, rysownik, współzałożyciel formacji artystycznej „Gruppa” oraz Maciej Sieńczyk – rysownik, ilustrator, pierwszy autor komiksów nominowany do Nagrody „Nike” (2013). Gospodarzem spotkania był dyrektor artystyczny Teologii Politycznej, Michał Strachowski.

W tematykę wprowadził uczestników profesor Szczerski, który zaprezentował swoją najnowszą książkę: wydany na początku 2019 roku tom „Transformacja. Sztuka w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 roku”. Zwrócił uwagę, że traktuje ona o szczególnym doświadczeniu artystów właśnie Europy Środkowo-Wschodniej, jakim była transformacja ustrojowa na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Artyści tego pokroju, co obecni tu Jarosław Modzelewski i Maciej Sieńczyk, przekraczają moim zdaniem formułę transformacji, wykraczają poza to doświadczenie i o nich w książce nie piszę – tłumaczył prof. Szczerski. Tezą tej pracy jest, że aby docenić sztukę tamtego okresu, trzeba zmienić kryteria jej oceny. Ma to polegać na spojrzeniu na

sztukę transformacyjną jako na czarną dziurę, która nadal nie jest traktowana na równi ze sztuką zachodnioeuropejską czy amerykańską. Staralem się wskazać takie dzieła, które czynią z niej w moim odczuciu „białą dziurę”, czyli, używając języka astronomii, początek nowego wszechświata – objaśniał.

*Artystów Europy Środkowej czyni
wyjątkowymi fakt ich
społecznego zaangażowania w
życie wspólnoty – tłumaczył prof.
Szczerski*

Cała Europa Środkowa jest taką „białą dziurą”, nowym wszechświatem. Artystów wywodzących się z tego obszaru wyróżnia szczególny rodzaj

doświadczenia politycznego, społecznego i historycznego, doświadczenia wymykającego się porównaniom ze światem Europy Zachodniej, stwarzającym zupełnie nowe jakości artystyczne. Artystów Europy Środkowej czyni wyjątkowymi także fakt ich społecznego zaangażowania w życie wspólnoty – tłumaczył prof. Szczerski, przeciwstawiając ich działania sztuce będącej efektem zamówień instytucjonalnych, niewykraczających poza progi oficjalnych galerii. Europę Środkową w tym sensie cechuje bardzo nowoczesna i wyjątkowa policentryczność, czyli istnienie wielu równorzędnych centrów, które nie zwalczają się, lecz rozwijają równocześnie. „Transformacja” traktuje także o problematycznej pamięci o komunizmie, a właściwie o niepamięci o tym okresie. W języku sztuki ta niepamięć, podobnie jak próba poradzenia sobie ze zjawiskiem transformacji, wyrażała się zdaniem badacza parodią, groteską, ironią. Niedostrzeżanym chyba zbyt często fenomenem sztuki po '89 jest fascynacja tradycją narodową, duma z bycia w tym miejscu i czasie, w którym artysta się znalazł. Kwestia transformacyjnego przeobrażenia jest wciąż niezakończonym mierzaniem się z historią – podsumował swoją wypowiedź profesor Szczerski.

Michał Strachowski, inicjując dyskusję, zapytał go, czy możemy mówić o jednej Europie Środkowo-Wschodniej, czy też mamy do czynienia z mnogością definicji tego obszaru i zjawiska. Prof. Szczerski zdystansował się od ograniczania kategorii Europy Środkowo-Wschodniej do mitu galicyjskiego czy spadku po Austro-Węgrzech. Choć dostrzegł i podkreślił istnienie różnic regionalnych na tym terenie, skłonny był raczej skupiać się na wspólnocie historii i doświadczeń kulturowych oraz społecznych, w przełomie roku '89 widząc szansę na odtworzenie samodzielnej politycznie, gospodarczo i społecznie Europy Środkowo-Wschodniej, która w relacji do Europy Zachodniej nie stanowi peryferii, lecz centrum silne swoją odrębnością, równoległe i niezależne.

Jarosław Modzelewski metaforę „białej dziury” sformułowaną przez prof. Szczerskiego uznał za trafną w odniesieniu do sztuki transformacyjnej. Rok '89, gdy Grupa wygasła swoją działalność, był rokiem, gdy w końcu odetchnąłem – polityka wróciła na własne tory, a ja mogłem bardziej skupić się na sprawach formalnych malarstwa: skąd bierze się obraz i jaki efekt wywołują konkretne środki artystyczne – wspominał. To malarskie rzemiosło nagle mogło stać się dla mnie najważniejsze. Modzelewski zaproponował także niewielką zmianę tytułu spotkania na „Kto zainstalował Polskę”, co argumentował faktem, że w centrum zainteresowania znajdowało się wówczas nie malarstwo, lecz inne formy artystycznej działalności, co wiązało się z odnowieniem się języka sztuki i pokazaniem nowych możliwości, które sztuka zyskała dzięki odzyskaniu niezależności politycznej, co dawało również nowe perspektywy malarstwu.

Michał Strachowski, kontynuując wątek rynku sztuki w latach 90., pytał Macieja Sieńczyka o doświadczenie debiutu artystycznego w okresie transformacji. Sieńczyk przyznał, że nie odczuł w sposób wyraźny cezury

*Jarosław Modzelewski
zapropozował zmianę tytułu
spotkania na „Kto zainstalował
Polskę”, co argumentował
faktem, że w centrum
zainteresowania znajdowało się
wówczas nie malarstwo, lecz inne
formy artystycznej działalności*

przełomu, natomiast
bardzo głęboko w
pamięć jego i artystów
jego pokolenia
wdrukował się
sentyment za
młodością, która
przypadła na lata 70.:
tkwi to we mnie bardzo
głęboko, na przykład
wczoraj, gdy
rysowałem plac zabaw,
podświadomie

odtworzyłem wygląd siermiężnych urządzeń z placów zabaw z lat mojej młodości, a nie współczesny wygląd takiego miejsca. Te pejzaże z czasów dzieciństwa najsilniej wdrukowały się w nasze wspomnienia. Nie wiem, czy kiedykolwiek wyczerpie się we mnie, w nas, potrzeba nostalgii za tamtymi widokami – tłumaczył. Nie zidentyfikował także obecnej w swoich pracach groteski jako wpływu rzeczywistości transformacyjnej, postrzegając ją bardziej w kategoriach cechy osobniczej i instynktownej potrzeby niemającej źródła w historii. Na marginesie tych rozważań Sieńczyk zwrócił uwagę, że dziś chętnie otaczamy się wypreparowanymi elementami rzeczywistości PRL, takimi jak meble, makatki czy ceramika. Szczerski kontynuował w pewien sposób ten wątek, zwracając uwagę na to, że powrót do różnorodności języka artystycznego po '89 to widoczny znak procesu wychodzenia z szarości PRL-u i eksplorowanie dziedzictwa wówczas zarzuconego. Zdaniem Modzelewskiego natomiast ważniejsze niż dziedzictwo dawnej Europy Środkowo-Wschodniej było spojrzenie artystów na Zachód, gdzie lokowały się naprawdę ważne dla nich tradycje. Poczucie przynależności do Europy było bardzo silną potrzebą i bardzo silnym odczuciem, gdy wyjeżdżaliśmy na Zachód – dodawał.

Kolejnym tematem poruszonym podczas debaty była kondycja transformacyjnego rynku sztuki i status artysty: Strachowski zapytał Sieńczyka o początki ilustratorstwa i komiksu w latach 90.: łatwo wtedy nie było, ale wiele dały mi kontakty z artystami w galerii Raster, dzięki którym zdobywałem zlecenia rysunkowe, a potem mogłem wybić się na niezależność. Nie zastanawiałem się nigdy głęboko nad medium, jakim jest komiks, a tworzone przeze mnie książki graficzne są dość obficie opatrzone tekstem, bo mam wrażenie, że klasyczny komiks jest niewystarczającym nośnikiem myśli – wyjaśniał. Modzelewski dodał, że galerie powstające w latach 90. w Polsce musiały przejść wszystkie naturalne etapy rozwoju, zaistnieć i okrzepnąć. Bogactwo wynikające z profilowania się tych galerii wraz z upływem lat to konsekwencja tego powolnego, ale bardzo ważnego procesu – tłumaczył.

Jednym z ostatnich poruszonych w dyskusji wątków była kwestia estetyki dzieł doby transformacji. Jarosław Modzelewski przyznał, że w sztuce tego okresu estetyka wyraźnie zeszła na drugi plan, ponieważ istotniejsze od tego, w jaki sposób się mówił, stało się to, co się mówi. Tendencja ta dostrzegalna jest wciąż obecna w sztuce artystów wywodzących się z Europy Środkowo-Wschodniej, co prezentacja profesora Szczerskiego na początku spotkania pokazała w całej jaskrawości. Nie jest to jedyna, lecz bardzo istotna cecha dzieł, które w mniej lub bardziej wyraźny sposób można określić dziedzictwem transformacyjnym. Kto zmalował Polskę? Ona cały czas powstaje. Proces trwa.

Relację opracowała Natalia Szerszeń



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura – Interwencje 2019”

Fot. Jacek Łagowski